



Ryc. 140. Scena z polowania. Płytki z posadzki kościoła oo. dominikanów z Krakowa.

KAZIMIERZ BUCZKOWSKI (KRAKÓW)

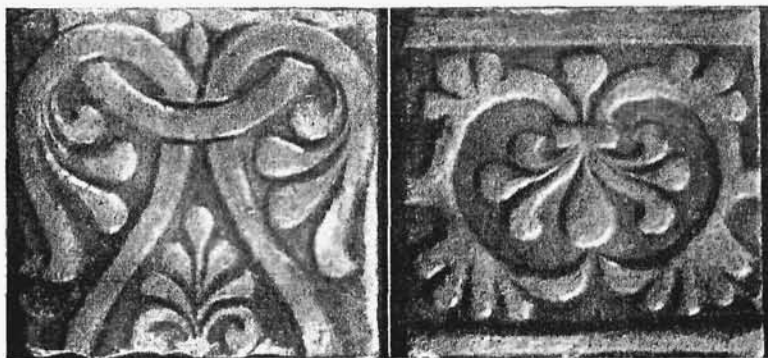
PŁYTKI POSADZKI Z XIII WIEKU W KOŚCIELE OO. DOMINIKANÓW W KRAKOWIE

W roku 1938 przy pracach związanych z instalacją centralnego ogrzewania znaleziono w kościele oo. dominikanów w Krakowie przy tarczy kościoła, około 50 cm pod posadzką, niedaleko bazy o charakterze romańskim, szereg płytek glinianych, stanowiących pierwotną posadzkę kościelną. Wiadomość o tym znalezisku, będącym obecnie własnością Muzeum Narodowego w Krakowie podał konserwator Jerzy Remer¹⁾ oraz Kazimierz Dobrowolski²⁾. Ten ostatni zajmując się znaleziskiem dominikańskim ze względu na tafelki posadzki, wykopane w grodzie w Piekarach obok Tyńca, uważa płytki dominikańskie za zabytki, pochodzące z wieku XIII i na podstawie pewnej zachodzącej analogii datuje również i płytki z Piekar na w. XIII. Ze względu na to, że ze znaleziska dominikańskiego były dotąd tylko dwie kafelki publikowane³⁾ i że dokładniejsze opracowanie całości nie nastąpiło, czynimy to obecnie.

¹⁾ Jerzy REMER, Kronika konserwatorska *Rocznik Krakowski* XXX p. 256.

²⁾ Kazimierz DOBROWOLSKI, *Dzieje grodu w Piekarach*, Kraków 1938 — odbicie z *Prac Prehistorycznych* nr 2.

³⁾ REMER, loc. cit.



Ryc. 141.

Ryc. 142.

Płytki z posadzki kościoła oo. Dominikanów w Krakowie.

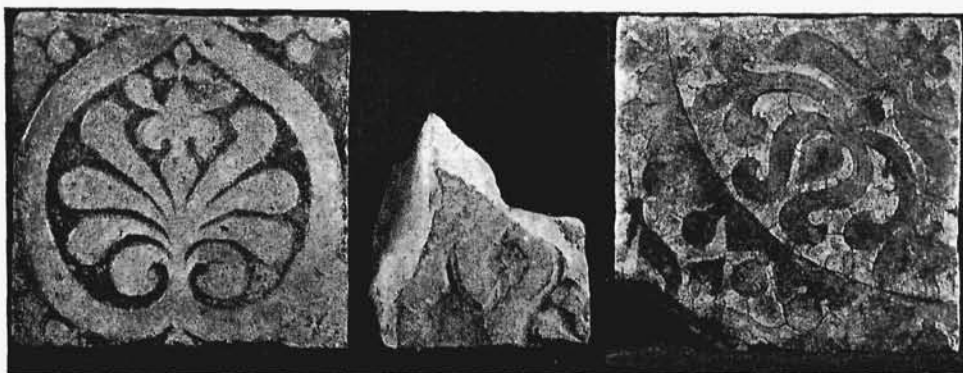
Tafelek całych i ich fragmentów znaleziono w kościele dominikańskim sztuk 10, z czego trzy nie polewane, bez żadnego ornamentu. Z pozostałych siedmiu, dwie płytki (każda o wymiarach $13 \text{ cm} \times 10 \times 3$) dopełniając się przedstawiają scenę polowania, mężczyznę trąbiącego w róg, trzymającego na linie psa, a tropiącego zająca i jelenia (ryc. 140). Trzy następne płytki (o wymiarach $13 \times 13 \times 3$, $13,1 \times 13,1 \times 3,4$, $13,5 \times 13,3 \times 3,1$ (ryc. 141—143), wypełnia ornament stylizowany roślinny, przedstawiający palmety i wici roślinne. Fragment czwartej tafelki (ryc. 144) przedstawia dekor plecionki. Ornament wymienionych płytek powstał przez wycisk przy pomocy formy drewnianej lub ceglanej, przy czym uzyskany relief jest dość silny. Wszystkie te tafelki, wykonane z dobrze wypalanej gliny, pokryte są grubą polewą ołowiową. Piękne zabarwienie gliny pod polewą zostało osiągnięte przypuszczalnie przez rzucanie w kanałki pieca przy wypalaniu tafli soli¹⁾.

Ostatnia tafelka (ryc. 145) nie pokryta polewą, jest wykonana ciekawą techniką, o ile mi wiadomo w żadnym dotąd tak starym zabytku w Polsce nie występującą. Przy pomocy matrycy uzyskano ornament geometryczno-roślinny o silnych wgłębieniach. Wgłębienia wypełniono gliną białą, która następnie w piecu po wypaleniu uzyskała kolor żółtawy, lekko lśniący, stanowiący piękne tło dla czerwonych partii ornamentu. Stwierdzić przy tym należy, że w warsztatach zduńskich krakowskich, jak udowodniło między innymi wykopalisko z w. XVI z ul. Krupniczej²⁾, używana była glina biała, znajdująca się obecnie w okolicy Krakowa między innymi w Alwernii i na Bielanach. Użycie tej gliny normuje nawet statut cechu kaflarzy (punkt 17) z r. 1504.

Płytki dominikańskie pochodzą niewątpliwie, jak to słusznie określił K. Dobrowolski, z wieku XIII. Ten wniosek może być poparty jeszcze innymi dowodami. Kościół dominikański poświęcony został w r. 1223. Sprzed tego czasu pochodzić one nie mogą, trudno bowiem przypuścić, aby do nowego kościoła użyta została stara posadzka z drewnianego częściowo kościółka św. Trójcy.

¹⁾ Uwagę tę, jak również wiadomości o użyciu gliny białej zawdzięczam mistrzowi zduńskiemu, a zarazem badaczowi zduńskiej sztuki, p. Juliuszowi Kostyszowi.

²⁾ Juliusz KOSTYSZ. Warsztat zduński z w. XVI na Garbarach, *Rocznik Krak.* XXX p. 222.



Ryc. 143.

Ryc. 144.

Ryc. 145.

Płytki z posadzki kościoła oo. Dominikanów w Krakowie.

Za wiekiem XIII przemawia również fakt, że pochodzące z XIII w. części kościołów Dominikańskiego i Franciszkańskiego w Krakowie ozdobione są po dziś dzień pięknymi fryzami arkadkowymi, wykazującymi wysoki poziom opanowania materiału ceramicznego. Stwierdzić też należy, że w XIII wieku, zaraz po powstaniu kościoła Dominikanów, założył Iwo Odrowąż również dla tego zakonu kościół św. Jakuba w Sandomierzu, odznaczający się jak wiadomo bogactwem fragmentów ceramicznych glazurowanych i nieglazurowanych.

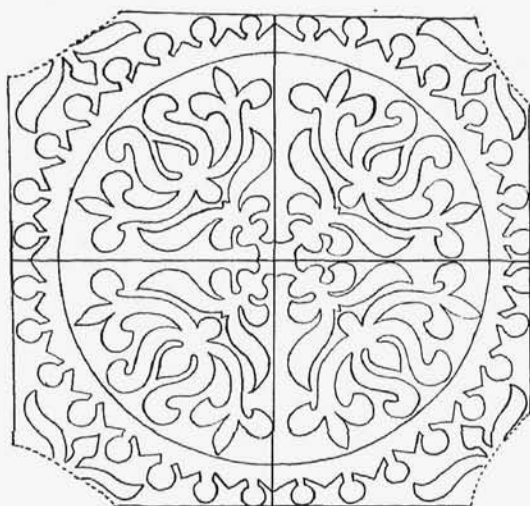
Płytki dominikańskie są przez to ciekawe, że rzucają światło dzięki pewnym analogiom i na inne płytki z epoki romańskiej wykopane w Polsce.

Sceny polowania na dwóch tafelkach dominikańskich okala ornament w kształcie wstęgi, skróconej w narożach, zupełnie identyczny (jak to zauważył K. Dobrowolski) z ornamentem okalającym przedstawienia figuralne na tafelkach wykopanych w Piekarach. Zupełnie analogiczne rozwiązanie spotykamy na płytkach z Innowłodzia z przedstawieniem jelenia. Podobieństwo jest tu tak silne, że wydało by się, jakby tafle z polowaniem z kościoła Dominikańskiego i z jeleniem z Innowłodzia wyszły z jednego warsztatu. Analogia ta popiera przekonywująco wniosek powstania tafelek z Innowłodzia w wieku XIII, co wysunął prof. Michał Walicki¹⁾, przy równoczesnym datowaniu ich na w. XI i XIV przez uczonych angielskich.

Stwierdzić również należy podobieństwo ornamentu opisanej płytki, wykopanej w kościele oo. Dominikanów, inkrustowanej białą gliną (ryc. 146), z ornamentem jednej z płytek posadzki, wykopanej na Wawelu w roku 1938, obok krypty św. Leonarda²⁾. Wspaniała ta posadzka romańska posiada poszczególne płytki o daleko mniejszym reliefie niż płytki dominikańskie i odmiennym nieco charakterze. Podobnie jak w płytkach dominikańskich zwraca uwagę w płytkach wawelskich głęboki, piękny kolor gliny pod glazurą.

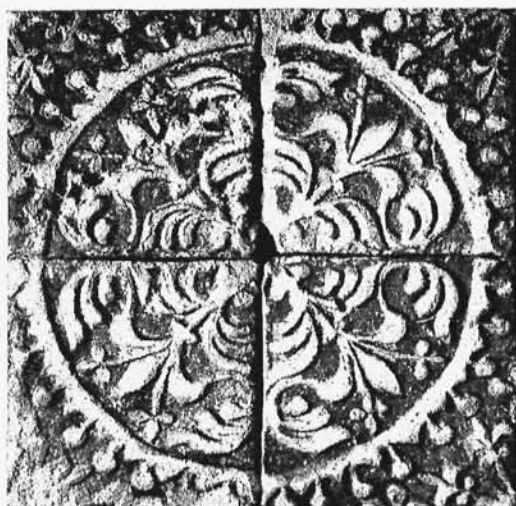
¹⁾ Wilhelm Karol HENNEBERG, Kościół św. Idziego w Inowłodzu — *Biuletyn Historii Sztuki i Kultury*, VI, nr 1, p. 9 i nr 2, p. 215, 216, 217.

²⁾ Reprodukowanie załączonej tafli (ryc. 147) z posadzki romańskiej odkrytej na Wawelu (fotografia fragmentu posadzki *Rocznik Krak.* XXX p. 250) zawdzięcza uprzejmości p. rektora Szyszy-Bohusza.



Rys. Irena Buczkowska

Ryc. 146. Rekonstrukcja tafli romańskiej posadzki kościoła oo. dominikanów.



Fot. A. Engelman

Ryc. 147. Tafla posadzki romańskiej odkrytej na Wawelu.

Znaleziska płytek w Piekarach, na Wawelu, u Dominikanów w Krakowie i w Inowłodziu oraz pewne analogie między nimi, nasuwają przypuszczenie, że płytki te były u nas na miejscu wykonane. Przemawia za tym szereg szczegółów. Tak np. posadzka romańska na Wawelu wykazuje ślady bardzo pięknie wykonanych przypuszczalnie jeszcze w średniowieczu wstawek i uzupełnień¹⁾. Nadzwyczajna dokładność ozdób ceramicznych kościoła św. Jakuba w Sandomierzu, możliwa tylko przy istniejącym na miejscu warsztacie, dowodziłaby również tego samego.

Ze wysoki stan sztuki ceramicznej w Polsce w wieku XIII, a nawet wcześniej był prawdopodobny przemawiałby za tym nie tylko wielki rozwój ceramiki w czasach wczesno-historycznych, nie tylko fakt znalezienia polewy na wykopaliskach polskich wieku XI²⁾, lecz również szereg pięknych przykładów kafl z w. XIV i XV znalezionych w Polsce i niewątpliwie tu wykonanych. Poważną rolę w tym zaczynającym odświeżać dopiero swoje oblicze przemysł ceramiczny w. XIII odgrywały zakony (zwłaszcza zakon dominikański), sprowadzający wykwalifikowanych mistrzów.

¹⁾ Zwrócił mi na to uwagę p. rektor Szyszko-Bohusz.

²⁾ Wykopalisko w Strzemieszycach, w Muzeum P. A. U., grób 20. Wiadomość tę zawdzięczaam drowi Tadeuszowi Reymanowi.

prawie wyłącznie z imienia ¹⁾). Było ich jednak wówczas znacznie więcej, poznanie zaś tego środowiska muratorów, możliwie jak najpełniejsze, ważne ze względu na wyjątkowe znaczenie tego miasta w historii polskiej architektury renesansowej, stwarza podstawę do dalszych badań, które ustalą ich udział w tworzeniu dużej grupy zabytków o szczytach a zwłaszcza gipsaturowej dekoracji sklepiennej, wprowadzanych z Zamościa ²⁾).

Akta miejskie Zamościa, w niewielkiej części zbadane, zawierają sporo nieznanych wiadomości o muratorach ³⁾. Z XVI wieku i pierwszego dziesięciolecia wieku XVII zachowały się cztery księgi, obejmujące lata 1583—1609 później występuje w tym zespole archiwalnym kilkudziesięcioletnia luka. Powyższe źródło zawiera przede wszystkim materiały biograficzne dotyczące koło piętnastu budowniczych-muratorów, czynnych wówczas w Zamościu, a więc przede wszystkim Bernarda Moranda, następnie Michała Beltera, Krzysztofa Lechtha, Adama Priwnera, Krzysztofa Waltera, Sebastiana Wędzimuchę-Kulika, Foltyna, Klimczuka oraz Błażeja, Hanusa, Jana, Marcina, Pawła, Tomasza i Rocha. W kilku wypadkach nasze zapiski rzucają światło na działalność architektoniczną niektórych muratorów. W znacznej jednak części występują muratorzy zamojscy jako „Meister ohne Werke”. Nie jest to zresztą przypadkowe, gdyż rola ich w Zamościu za życia Moranda sprowadzała się do wykonywania projektów Moranda. Materiały powyższe pozwalają ustalić bardziej lub mniej szczegółowo lata przebywania naszych muratorów w Zamościu, ich stosunki rodzinne oraz stan majątkowy pozostający na ogół w stosunku proporcjonalnym do ich kwalifikacji i aktywności zawodowej. Z braku bezpośrednich wiadomości o działalności budowlanej przeważającej większości muratorów zamojskich, oprzeć się musimy o kryteria pośrednie.

Z trzech pierwszych dziesięcioleci dziejów miasta, objętych naszymi zapisami, najmniej wiadomości posiadamy o budowniczych-muratorach z pierwszego dziesięciolecia, gdyż tylko o siedmiu, łącznie z Morandem; natomiast na drugie dziesięciolecie przypada jedenastu, zaś na trzecie — ośmiu.

Interesujące światło rzucają nasze zapiski na zagadnienie narodowości muratorów zamojskich. Poza Morandem Włochami byli Piotr, Baptysta oraz dwaj bracia Tomasz i Hanus, przy czym, działalność tych Włochów przypada głównie na pierwsze dziesięciolecie dziejów miasta; natomiast względem żadnego z zamojskich muratorów występujących w trzecim dziesięcioleciu nie udało się stwierdzić aby był Włochem. Nie było wśród muratorów zamojskich i Ormian,

¹⁾ O Błażeju Gocmanie: Stanisław HERBST i Jan ZACHWATOWICZ, *Twierdza Zamość*, Warszawa 1936, s. 21, 25, 27, 28; o Adamie, Marcynie, Hanuszu i Tomaszu wzmiankował Józef DUTKIEWICZ, *Notatki z ksiąg wójtowskich Zamościa w latach 1583—1591, Teki Zamojskie*, I/(V), 1938, s. 53, 55; Jana, Błażka i Klimczuka wymienia lustracja Zamościa z roku 1591 (18—III), którą opublikował Bogdan HORODYSKI, *Najstarsza lustracja Zamościa z roku 1591, Teki Zamojskie*, I/(V), 1939, s. 204, 205, 206. O Piotrze i Baptystie wzmiankował nuncjusz Bolognetti — *Mon. Pol. Vat.* VI nr 140 p. 258; interesującą wiadomość o przelotnym zapewne pobycie w Zamościu znakomitego Wilhelma van der Blocka opublikował ostatnio HERBST, *Teki Zamojskie*, II/(VI), 1939, s. 114/5.

²⁾ Władysław TATARKIEWICZ, *Typ lubelski i typ kaliski w architekturze kościelnej XVII wieku, Prace KHSz*, VII (1937), s. 23—58.

³⁾ J. DUTKIEWICZ, o. c., opracował część pierwszej księgi wójtowskiej omyłkowo oznaczając ją nr 2 (s. 52 i 55); HERBST i ZACHWATOWICZ, o. c., s. 17 i 27, zaczerpnęli z księgi dekretów burmistrzowskich wzmiankę o piastowaniu urzędu burmistrza przez Morandę; niniejsza rozprawka opiera się głównie na systematycznym przerobieniu zamojskich ksiąg miejskich z lat 1583—1609.

jak należy sądzić z brzmienia nazwisk i imion oraz z okoliczności, iż przynależność narodowa Ormian podobnie jak i Włochów, bywała przeważnie zaznaczana w aktach miejskich. Wśród muratorów zamojskich byli i Niemcy, częściowo spolonizowani a mianowicie: Belter, Gocman, Lechth, Priwner i Walter. Polakiem zaś był Wędzimucha-Kulik oraz zapewne dużo było Polaków wśród muratorów znanych tylko z imienia.

Przed objęciem stanowiska nadwornego architekta u Zamoyskiego, przebywał Morando w Warszawie, gdzie dzierżawił miejską cegielnię¹⁾. Badania nad renesansem warszawskim, rozświetlają okres działalności Moranda w Warszawie, w tym miejscu ograniczymy się do przytoczenia tej wiadomości, która w dalszej konsekwencji może mieć niemałe znaczenie przy rekonstrukcji przebiegu powstania i szerzenia się w architekturze kościelnej XVII wieku „typu lubelskiego i kaliskiego”. Dopiero dalsze badania wykażą, czy Warszawa nie była tym miejscem bezpośredniego pochodzenia czołowych budowniczych obu powyższych rozgałęzień, lubelskiego i kaliskiego. Znamienną jest w każdym razie obecność w Warszawie w ósmym dziesiątku XVI wieku Moranda, właściwego twórcy na terenie Polski typu sklepiennej dekoracji gipsaturowej, charakterystycznej dla grup kościołów Zamościa i lubelskiej oraz kaliskiej.

Morando doszedł do niemałych zaszczytów i sporego majątku na służbie u Zamoyskiego w Zamościu. W latach 1591—1593 był rajcą i burmistrzem²⁾. Później zapewne ustąpił z powyższych stanowisk, gdyż akta miejskie całkowicie zaprzestały tytułować go consulem lub proconsulem. Sądząc z tego, iż w aktach od lat 1599—1600 Morando i jego synowie przeważnie występują jako „nobiles”, należałoby przypuszczać, iż został on wówczas nobilitowany. Datę śmierci Moranda da się określić w przybliżeniu do dwu lat: ostatnia o nim wzmianka za jego życia pochodzi z 3. XI. 1599 roku³⁾, zaś najwcześniejsza o jego śmierci — 15. X. 1601 roku⁴⁾.

Po śmierci Moranda pozostała dosyć liczna rodzina. Z żoną swą Katarzyną miał czterech synów i dwie córki: Mikołaja, Andrzeja, Rafaela i Gabriela oraz Lidie, żonę Ormianina zamojskiego Stanisława Abrahamidesa (Abrahamowicza) złotnika i niezameżną Kamilę⁵⁾. Wzmiankowany Abrahamowicz był rajcą i burmistrzem w Zamościu, podobnie jak jego teść i miał duże znaczenie w rodzinie Morandów; po śmierci Bernarda został on opiekunem jego rodziny. Mikołaj przebywał poza Zamościem. Z pozostałych dzieci Moranda wyróżnił się Gabriel, zajął on bowiem z czasem poważne stanowisko w społeczeństwie zamojskim: w roku 1606 występuje on jako wójt i sędzia w sprawach obcych⁶⁾.

¹⁾ Tę niezwykle ciekawą i cenną wiadomość zacytował przed dwudziestu laty Ignacy BARANOWSKI, *Przemyśl Polski w XVI wieku*, Warszawa, 1919, s. 20 i 21, co uszło uwadze piszących o Morandzie; informację o tej zapisce zawdzięczam uprzejmości dr Stanisława Herbsta.

²⁾ *Decreta Officii Consularis Civitatis Zamoscensis (1591—1593)*, rs BOZ 1622; cf. HERBST i ZACHWATOWICZ, o. c., s. 17 i 27.

³⁾ Archiwum Państw. w Lublinie, *Acta Consul. Zamoscii*, ks. nr 2 (1594—1600), f. 219 v.

⁴⁾ BOZ, rkps, Seria II, t. 16, plik 51, nr 1; HERBST i ZACHWATOWICZ o. c. f. s. 18, 19 i 27. Metryki kolegiaty zamojskiej do połowy XVII wieku ponoć się nie zachowały, co uniemożliwia bardziej dokładne sprecyzowanie tej drogą daty śmierci Bernarda Moranda i innych muratorów zmarłych w Zamościu w czasokresie, objętym naszą rozprawką (Kazimierz SOCHANIEWICZ, *Metryki Kolegiaty Zamojskiej, Kronika Pow. Zamojskiego*, I (1918) nr 3—4.

⁵⁾ Archiwum Państw. w Lublinie A. Advoc., Z. nr 1, f. 202 v, 229 v; A. Consul Z., nr 2, f. 200 v—201.

⁶⁾ A. Advoc. Z. nr 2 (1606—1609), f. 2, 10, 12 v.

Pozostały po jego śmierci w Zamościu majątek nieruchomy świadczy, iż Morandowi dobrze się tu wiodło. Morando posiadał dwie wspaniałe usytuowane parcele na rynku¹⁾, (na jednej z nich dźwignął kamienicę, którą w roku 1598 sprzedał) oraz przy bramie Lwowskiej gospodę zwaną „gieldą”²⁾. Gospodę tą sprzedał Stanisław Abrahamowicz na mocy odpowiedniego upoważnienia, które otrzymał w roku 1603 (I—VIII)³⁾ od Katarzyny Morandowej i Mikołaja Morando oraz w roku 1604 (22—V)⁴⁾ od Andrzeja i Rafaela. Obie wzmiankowane rynkowe parcele były narożne, co podnosiło niewątpliwie ich wartość, gdyż dzięki temu posiadały dwie elewacje: od strony rynku i od strony ulicy. Jedna z nich mieściła się na rogu ulicy Zamkowej, bezpośrednio prowadzącej z rynku do pałacu, zaś druga — w pierzei południowej rynku, na rogu ulicy prowadzącej z rynku głównego na Wodny (teraźniejsza ulica Panieńska), na wprost ratusza (ryc. 148)⁵⁾.

U Moranda wyraźnie występuje tendencja podkreślenia swej odmienności i wyższości w zawodzie w stosunku do innych muratorów zamojskich, świadcząca o jego ambicji i o tym, iż *Architectus Illustrissimi Domini Cancellarii* swej pozycji strzegł zazdrośnie. Owa tendencja podkreślenia swej odmienności w zawodzie przejawiała się u Moranda w tym, iż w odróżnieniu od innych muratorów zamojskich występujących w aktach miejskich jako „muratores” lub „murarii”, Morando nigdy nie występuje jako „murator”, lecz stale jako „architectus”, zaś w jednym wypadku jako „budowniczy”. To wyróżnianie się nie było czczym gestem, gdyż odzwierciedlało wyjątkowość stanowiska Moranda. Prace jego stwierdzone dokumentarnie obejmują: plan miasta, fortyfikacje, zamek, kolegiatę, dwie bramy miejskie, arsenał, ratusz, tzw. giełdę i kilka kamienic. Budowle te obejmują prawie wszystko co powstało w dziedzinie architektury monumentalnej w Zamościu za życia Moranda. Przypisanie Morandowi pałacu, arsenału, ratusza, „giełdy” i kilku kamienic wymaga wyjaśnień. Publikowane zapiski o pałacu Kanclerza dotyczą zamków w Skokówce (1579—1582) i w Starym Zamościu (1596/7)⁶⁾. Brak wiadomości o pałacu w Zamościu wypełniają poniższe zapiski⁷⁾, ustalające, iż budowniczym pałacu zamojskiego był (zgodnie z przewidywaniami) Morando oraz czas tej budowy na lata 1581/3. Zamojski zawarł z Morandem kontrakt (lub dwa) na budowę: 1^o, pałacu zwanego „wielkim” lub „przedniejszym”, oraz 2^o, dwu „kamienic” za tym pałacem (por. rekonstrukcję⁸⁾). Z r. 1581 (15/IX) pochodzi wiadomość o ociosaniu „w Boru” 120 wielkich tramów, przeznaczonych „na pokłady pałacza pańskiego do Zamoscy...” (potrzebę pokładów tłumaczą warunki terenowe). Owe tramy ociosał i sprowadził do Zamościa Adam Cieśla, za co otrzymał 14 złotych. Od 28/III 1582 do 7/VIII 1583 r. występują w rachunkach wypłaty robotnikom

¹⁾ HORODYSKI, l. c., s. 207.

²⁾ A. Advoc. Z. nr 1, f. 202 v.

³⁾ tamże, f. 202 v—203.

⁴⁾ tamże, f. 229 v.

⁵⁾ Ten niedatowany plan rynku zawiera spis właścicieli nieruchomości, odpowiadający stanowi z czasu po 9/VIII 1603 r. a przed 13/V 1604 r. (por. m. i. A. Advoc. Z., nr 1, f. 193 v i 227 v—228). Na plan ten zwrócił mi uwagę p. Bogdan HORODYSKI, któremu za to dziękuję.

⁶⁾ St. TOMKOWICZ, O Bernardzie Morandzie..., *Prace KHSz*, II (1922), s. XLIX—XLV; St. ŁEMPICKI, Medyceusz Polski XVI wieku, *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, s. 152 i 173.

⁷⁾ Regestr lidzby Wnukowey pieniezney w Imieniu Zamoiskim, f. 2 v—5, 17 v, BOZ 1955/I; Regestr lidzby pieniezney Pisarza prowentowego [Jana Piwko] w Imieniu Zamoiskim, f. 11, 13 v—14, 19 v, 20, rs BOZ 1956/I.

⁸⁾ HERBST i ZACHWATOWICZ, o. c. tabl. I.

za kopanie fundamentów zamku zapewne zamojskiego, za murowanie jego fundamentów „podpierce” (pod pierzeje) oraz za rozbiórkę „starego zamku” z pewnością w Skokówce. Z powyższej zapiski należałoby wnioskować, iż przez 1½ roku rozbudowano wszczególnie fundamenty pod pałac, dźwigając go równocześnie wzwyż na już wymurowanych. Część kwot, które Morando w tym czasie (1581/3) otrzymał figurują jako raty, ustalone kontraktem na budowę „pałacu przedniejszego” oraz dwu kamienic za tym pałacem. „Ostatek raty pierwszej” (250 zł.) za budowę tych dwóch kamienic otrzymał Morando dopiero w r. 1583 (16/IV) nasuwa to przypuszczenie, iż ich budowę rozpoczęto później, niż „pałac przedniejszy”. W l. 1581/3 wypłacono za kamień ciosowy (z Nowego Miasta) dla pałacu, w r. 1583 — za blachy ołowiane (na dach?) oraz kowalom za kraty do powyższych dwóch kamienic.

Wśród wydatków za rok 1583 figurują suma 250 zł, wypłacona 1/VI Morandowi za budowę zamojskiego arsenału („od Czekausa”) ¹⁾ oraz suma 117 zł i 5 gr wypłacona od 9/IV do 17/VII cieśli Lenartowi Niemcowi za pokrycie arsenału dachem („od wiązania nad Czekausem”) ²⁾. Powyższe zapiski precyzują łącznie z przytoczoną w relacji Vanozkiego inskrypcją z datą: 1582 r. z nieistniejącej już tablicy na arsenał, datę jego wybudowy: rok 1582/3 oraz potwierdzają dokumentarnie słuszność przypisania arsenału Morandowi ³⁾.

Pozostały po śmierci Moranda „duży dom” ze stajniami i innymi zabudowaniami, na wprost Bramy Lwowskiej i wałów był gospodą („Giełdą”, „Stantią”) dla przyjezdnych, miejscowego kupiectwa i starszyny cechowej ⁴⁾. Owa „giełda” figuruje pod literą E na wizerunku (i w jego legendzie) Zamościa sprzed 1618 r. w dziele Brauna jako wielka kamienica z przyległym doń dziedzińcem, otoczonym murem. Morando wybudował sobie tę gospodę z pewnością po 18/III 1591 r. na terenie, gdzie uprzednio posiadał „domek”, czego dowodzi okoliczność, iż lustracja z r. 1591 wzmiankuje tylko o „domku Moranda”, znajdującym się tamże ⁵⁾, natomiast powyższa gospoda była dużą budowlą (przy sprzedaży w r. 1604 osiągnęła ona znaczną stosunkowo sumę 830 zł). Dalsze badania wyjaśnią, czy ta budowla ustąpiła miejsca kościołowi Franciszkanów, czy też może ukrywa się ona w gmachach pobonifraterskich („Podkarpie”).

W roku 1598 (16—VI) Bernardo Morando sprzedał Antoniemu Kieczowi swą kamienicę znajdującą się w Rynku na rogu ulicy Zamkowej, przy domu Jakuba Janiszewskiego ⁶⁾. Koło siedmiu lat przed sprzedażą tego domu, w roku 1591, kamienicę tą wymieniono już jako własność Moranda ⁷⁾. Z pewnością do tej parceli odnoszą się również zapiski z lat 1581—1582 (IX) z których wynika, że Morando otrzymał ją w darze od Zamoyskiego podobnie jak sąsiednią — Wnuk, osadźca Zamościa oraz, że wówczas Morando wybudował sobie i Wnukowi po domu, zapewne z muru pruskiego, na obu parcelach na koszt Zamoyskiego ⁸⁾. Szczegóły zawarte w umowie pozwalają zrekonstruować wygląd tej kamienicy w chwili zawarcia tego kontraktu, tj. w czerwcu 1598 roku,

¹⁾ Regestr lidzby pieniezney Pisarza prowentowego w Imieniu Zamoiskim [Jana Piwko], f. 19 v, rs. BOZ 1956/I.

²⁾ tamże f. 10 v.

³⁾ HERBST i ZACHWATOWICZ, o. c., s. 19, 20, 24.

⁴⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 202 v—203 v, 229 v, 252 v.

⁵⁾ HORODYSKI, o. c. s. 208.

⁶⁾ A. Consul. Z. nr 2, f. 176 v—177 v.

⁷⁾ HORODYSKI, o. c., s. 207.

⁸⁾ Regestr lidzby Wnukowej pieniezney w Imieniu Zamoiskim, f. 2 v, 3, 3 v, 4 v, rs. BOZ 1955/I.

mianowicie Morando zobowiązał się „sklep zgotować na S. Maryę na przodku domu według fundamentów już założonych“, oraz nie przeszkadzać Kieczowi budować, na „gorze wiednym miescu prozным y pustym“. Uwagi o „sklepie“ na przedzie domu, który należy zbudować na istniejących już fundamentach, tyczą się z pewnością przedniego, frontowego traktu tej dwutraktowej kamienicy, natomiast z wzmianki o miejscu pustym i próżnym na piętrze należy wnioskować, iż widocznie część wybudowanego domu była parterową i że Kiecz pragnął nadbudować w tym miejscu piętro. Z tego wynika, iż w chwili zawarcia umowy cała komienica sprowadzała się wyłącznie do tylnego (względem rynku) traktu, że wysokość wybudowanej bryły kamienicy tylko w części była piętrową oraz, że w owej przedniej niezabudowanej jeszcze części parceli były już założone fundamenty. Kiecz pragnął sam nadbudować piętro istniejącego już tylnego traktu kamienicy, natomiast Morando zobowiązał się wybudować całą przednią część (przedni trakt) kamienicy, korzystając — rzecz jasna — z istniejących już fundamentów.

Ustalona w umowie cena tej kamienicy wynosiła tysiąc złotych, płatnych w czterech nierównych ratach. Termin ostatniej raty wyznaczono na 17. IV 1599 roku, czyli po roku od chwili sprzedaży domu. Poza tym Kiecz zobowiązał się dać trzynaście łokci adamaszku dla Katarzyny, żony Moranda, na „szatę“, jakiego Bernardo zechce „wzoru y masej“. Nadto Kiecz przyobiecał, że da „z łasky“ córce Bernarda „pannie Camelli“ „dwie sztuki Flamskiego płótna“. Morando zastrzegł się, że wolno mu będzie mieszkać w sprzedanym domu „dwie lecie“, do chwili, gdy Kiecz spłaci ostatnią ratę, tj. do czerwca 1599 r. Wówczas Morando ustąpi całkowicie z tego domu, zobowiązując się przy tym „wzdanie thego domu urzędownie podać“. Do końca roku 1598 miał Morando mieszkać „na dole“ tj. na parterze, natomiast później — przenieść się „na górę“, tj. na piętro, ustępując Kieczowi parter. W roku 1599 (3. IX) zgodnie z kontraktem, architekt wpisał do ksiąg miejskich przywilej Jana Zamoyskiego z dnia 24. VIII 1599 roku, przyzwalający architektowi na sprzedaż domu pod warunkiem, że Morando zbuduje dla siebie kamienicę w rynku, na rogu, obok Teodora Greka i na przeciw kamienicy Telaniego, wedle projektu, który okazał Zamoyskiemu (patrz. aneks); architekt załączył do powyższego przywileju odpowiednie zobowiązanie. Lustracja z roku 1591 notuje, iż na tej parceli, na rogu, na przeciw placu Franciszka Włocha (Telaniego)¹⁾, „począł murować Bernard budowniczy“²⁾. Widocznie budowa nie poczyniła wielkich postępów, skoro po koło ósmiu latach od chwili jej rozpoczęcia zarówno Zamoyski jak i Morando wzmiankują, iż na tym miejscu należy dopiero zbudować kamienicę. Wypadki, że budowa poszczególnych gmachów trwała lata całe i z przerwami, były w Zamościu wtedy dosyć pospolite, gdyż budowano wówczas w Zamościu bardzo wiele i z wielkim rozmachem i siłą rzeczy wysiłki w rozbudowie miasta były rozstrzelone. Tak było i z kolegiatą zamojską³⁾ i z ratuszem, o którym będzie mowa oraz z obu kamienicami Moranda. Wbrew przywilejowi Zamoyskiego, Morando nie wybudował dla siebie drugiej kamienicy (plan z lat 1603/4 odnotowuje na tej parceli wyłącznie obecność piwnic).

¹⁾ Powyższe dwie wzmianki, z roku 1591 o placu Włocha Franciszka Telaniego oraz z roku 1599 o kamienicy na tym placu tegoż Telaniego pozwalają określić czas wybudowy tej kamienicy na lata po 18. III 1591 roku a przed 24. VIII 1599 roku. W roku 1599 31. XI kamienica ta przeszła w ręce Zamoyskiego (A. Consul. Z., nr 2, f. 229—229v).

²⁾ HORODYSKI, o. c., s. 207.

³⁾ Stanisław TOMKOWICZ, Ordynaci Zamoyscy i sztuka, Zamość 1920, s. 8 i 9.

Morando zmarł z pewnością w posesji, sprzedanej Kieczowi (mieszkał tu przez koło 19 lat, od r. 1581/82), skoro w r. 1603/4 mieszkała tam jeszcze jego rodzina (por. ryc. 148).

Z zamojskich kamienic mieszczańskich Morando budował z pewnością nie tylko dwie powyżej omawiane. Badania nad architekturą zamojską może wynajdą jeszcze niejedną kamienicę, którą na podstawie analogii dałoby się związać z Morandem. Zdaje się, iż podjął się on wybudować kamienicę dla kupca zamojskiego Marmaduka, wziął już znaczną zaliczkę lecz przypuszczalnie śmierć przeszkodziła mu w realizacji tego, bowiem w roku 1604 (8/X), Katarzyna Morandowa wpłaciła za męża przez swego zięcia, Stanisława Abrahamowicza, wówczas burmistrza, Marmadukowi 400 zł za dom „umówiony“ („*de domo contracta*“) ¹⁾. Owe 400 złotych nie były zapewne długiem za nabyty dom, gdyż nie mamy żadnych wiadomości, że Morando nabył jakkolwiek nieruchomości; przemawia to za słusznością naszego przypuszczenia, iż owe 400 złotych były zwrotem pobranego przez Moranda zadatku.

Bardziej samodzielnie, nie pod kierunkiem Moranda, działać mogli pozostali muratorzy zamojscy, w dziedzinie budownictwa mieszkalnego mieszczaństwa zamojskiego. Zresztą i pod tym względem nie mieli ci muratorzy zbyt wielkiej swobody. Już w roku 1579 (3/X.) pisał Zamoyski do Topornickiego, że należy wybudować kilka domów mieszczańskich, aby były one wzorem przy budowie innych („musse iá sam kilka sam domow zbudowacz, abi na ten fiserunk ini sie budowali...“) ²⁾, zaś przed przystąpieniem do budowy domu, mieszczanie byli zobowiązani okazać jego projekt Zamoyskiemu do aprobaty. Biorąc pod uwagę stanowisko Moranda wydaje się rzeczą całkiem pewną, choć nie mamy na to dowodów dokumentarnych, że aprobata owych projektów przechodziła przez ręce Moranda. Należy jednak zaznaczyć, iż jako wykonawcy projektów Moranda muratorzy zamojscy niewątpliwie pozostawili na architekturze zamojskiej piętno własnych indywidualności. Studia formalne nad architekturą zamojską, a przede wszystkim nad jej dekoracją plastyczną, wykraczające poza zakres niniejszej rozprawki, dopiero wykażą to w pełni.

Po śmierci Moranda, stanowisko głównego kierownika prac budowlanych, podejmowanych w Zamościu, zdaje się, że pozostało „nieobsadzone“. Zresztą nie zachodziła już, w takim stopniu jak w poprzednim stadium dziejów miasta, potrzeba jednolitego kierownictwa; miasto było już założone, jego plan ukształtowany, budowie monumentalne dźwignięte, typ kamienicy mieszczańskiej ustalony. Chodziło wówczas przede wszystkim o skończenie prac będących w budowie. Wówczas również da się stwierdzić żywszą działalność w dziedzinie mieszczańskiego budownictwa mieszkalnego, przede wszystkim zamiana domów drewnianych na kamienice. Prowadzenie fabryk poszczególnych budowli monumentalnych zapewne podzielono między kilku muratorów. Dalsze monograficzne badania zabytków zamojskich może dokładniej ustalać, kto wówczas prowadził i kończył prace budowlane przy kolegiacie, przy ratuszu i innych gmachach. W obecnym stadium badań wysuwa się na czoło dla tego okresu Błażej Gocman oraz Michał Belter, którzy prawie jednocześnie w latach koło 1609 zapewne przerwali swą działalność w Zamościu, pierwszy wskutek wyjazdu, drugi wskutek śmierci.

Zapiski o Michale Belterze (Murarius Michael Belter, Belther, Bertel) wprawdzie pochodzą z lat 1603, 1605 i 1608, jednak z ich treści wynika,

¹⁾ A. Advoc. Z. nr 1, f. 243v—244.

²⁾ Archiwum Jana Zamoyskiego, I, Warszawa 1904, s. 367, nr 349.

iz Belter niewątpliwie już za życia Moranda, a więc przed latami 1600/1601, przebywał i pracował w Zamościu. Belter był Niemcem z Turynii (*natione Germanus de Margrabiate Turotonense*); żona jego Regina była córką ogrodnika, Marka Gerarda, mieszkańca Zamościa.¹⁾

W r. 1603 (9/VIII) kupił Belter od małżonków Jana i Zofii Łażnińskich z Łażnin cegielnię z domkiem na jej terenie, w samym Zamościu (*in fundis civitatis Zamoscii*) między cegielniami miejską (radziecką) a własną, wcześniej nabytą²⁾. W roku 1605 (9/VIII) wystąpił on jako rzeczoznawca obok dwu cieśli przy ocenie (taksie) domów, będących własnością Greków.³⁾

W roku 1608 (5/X), będąc ciężko chory spisał Belter testament, wedle którego w wypadku śmierci jednego z małżonków, cały ich majątek przechodzi na korzyść pozostałego przy życiu⁴⁾. Trzydzieści złotych przeznaczył na szpital zamojski. Przy spisaniu testamentu był obecny w roli tłumacza Krzysztof Walter Murarius, gdyż Belter nie znał polskiego (*ob ignorantiam linguae Polonicae*).

W testamentie Belter zeznał, że mu Morando polecił podmurować wieżę ratuszową, gdyż była ona „słaba“, obiecując mu za tę robotę zapłacić, oraz że Belter w związku z tym podmurował w wieży „dwa sklepy swą materią y czeladzią“⁵⁾. Wynikałoby stąd, iż ratusz zamojski, który rozpoczęto budować w roku 1591⁶⁾ jest dziełem Moranda, skoro właśnie on polecił Belterowi wykonać naprawę wieży, obiecując za to zapłacić. Wieżę ratuszową, będącą punktem obserwacyjnym twierdzy wybudowano, jak wynika z powyższej zapiski, niewątpliwie za życia Moranda. Zresztą budowa ratusza trwała dość długo: z roku 1598 pochodzi wiadomość, iż Żydzi portugalscy, osiedleni w Zamościu, wpłacili pewną kwotę na budowę ratusza⁷⁾, z czego wynika, iż go wówczas budowano, zaś w roku 1622 prowadzono jeszcze budowę ratusza, skoro Tomasz Zamoyski polecił wskazać mieszkańcom miejsce na wyrąb drzewa „na balki, wiązania, tarcice“ do budowy ratusza⁸⁾. Może owa znaczna ilość drzewa („drzewa coś nie mało...“) była przeznaczona do budowy hełmu wieży, który jest drewniany i obity blachą, zaś pierwotnie wieża była zwieńczona na sposób renesansowy attyką lub zwykłym daszkiem. „Dwa sklepy“ wieży ratuszowej, które Belter podmurował, obejmują dwie kondygnacje wieży, gdyż jej każda kondygnacja zawiera tylko po jednej sklepionej izbie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa owa robota Beltera sprowadziła się do podmurowania lub zmurowania dwu dwukondygnacyjnych potężnych skarp do wieży

¹⁾ A. Advoc. Z. nr 2, f. 238v—239.

²⁾ Tamże, nr 1 f. 194, 195, 207v. Wzmiankowani Łażnińscy to rodzina blisko spokrewniona z Zamoyskimi; Jan Łażniński wystąpił w roku 1595 (22/X) jako „Administrator“ klucza zamojskiego (A. Consul. Z., ks. nr 2, f. 30).

³⁾ A. Advoc. Z. nr 1, f. 265v.

⁴⁾ Tamże, nr 2, f. 225—225v, 238v—239.

⁵⁾ Fragment testamentu Michała Beltera z 5/X roku 1608 (tamże, Acta Advoc. Z., ks. nr 2 f. 225v): „Isz p. Bernad Morando Nieboszczyk, widząc iż wieża w Ratuszu była słaba, kazał mu ią swym kosztem podmurować, obiecując, że mu to wszystko nagrodi; y podmurował dwa, sklepy swą materią y czeladzią które mienil że kosztuią do pultoraset złotych: Acz czasu pilney swey potrzeby chciał za nie złoty siedemdziesiąt: jednak teraz nie może iey inaczey szacować y p(ro)sił aby mu to zapłacono było“.

⁶⁾ HORODYSKI, I. c., s. 207.

⁷⁾ TARNAWSKI, o. c. s. 325 (BOZ., S II, t I, plik 1., nr 49; list J. Zamoyskiego do Wydzierzewskiego z roku 1598, 20/III).

⁸⁾ HERBST i ZACHWATOWICZ o. c., s. 30 i 43 (BOZ., S II t XXIII pl. LXXV nr 30; list T. Zamoyskiego do dzierżawcy Iwaszkowicza z roku 1622, 26/IV).

ze strony elewacji frontowej, a może również i do jej podmurowania od wnętrza budynku. Zbadanie murów wieży po zerwaniu jej tynków może pozwoli określić ściślej zakres owej podmurówki. Belter w testamencie prosi aby zapłacono za jego robotę koło wieży. Przy tym nadmienia, iż pozostał dłużny swemu „towarzyszowi” (tj. czeladnikowi) Foltynowi za powyższą robotę osiemnaście złotych¹⁾. Nasuwa się przypuszczenie, iż śmierć przeszkodziła Morandowi zapłacić powyższą kwotę.

Zapiski w których występuje Błażej Murarz (Błaszek, Blasius) pochodzą z lat 1591—1609. Lustracja Zamościa z roku 1591 (18-III) wymienia, że Błaszek Murarz jest właścicielem domu przy ulicy Rachańskiej²⁾. Dom ten, jak podaje wzmianka z 20-II, 1590 roku należał wówczas (tj. w roku 1590) do Marcina Murarza³⁾. W roku 1592 Blasius Murarius występuje wspólnie z murarzem Sebastianem Kulikiem (seu Wędzichą)⁴⁾. W roku 1608 (24-V) Blasius Murator sprzedął swój dom na Przedmieściu Lwowskim⁵⁾ (przekazał go nowonabywcy dnia 11-VI 1609.)⁶⁾ kupując równocześnie 1608, 7-VI dla siebie inny dom przy ulicy Tyszowieckiej⁷⁾.

Zdaje się, że powyższe zapiski dotyczą tej samej osoby. Zidentyfikowanie Błażeja Gocmana „Sculptora Mirowskiego”, który w roku 1603 w Krakowie zawarł z Zamoyskim kontrakt w sprawie budowy bramy Szczepieżyńskiej oraz który występuje w rachunkach z roku 1605 w związku z budową fortyfikacji zamojskich⁸⁾ z Błażem Murarzem z zapisek zamojskich nastrocza trudności, zwłaszcza, iż od roku koło 1608 przebywał Gocman w Pińczowie⁹⁾.

Muratorów o imieniu Krzysztof (Christopherus) było w Zamościu co najmniej dwu. Okoliczność, iż niekiedy występują oni wyłącznie pod swym imieniem, z pominięciem nazwiska, utrudnia w pewnych wypadkach ich rozróżnienie.

Z roku 1607 (13-VI) pochodzi wiadomość, iż Krzysztof Walter Murarius posiada dom na przedmieściu lwowskim¹⁰⁾. Przypuszczalnie był on Niemcem spolonizowanym, skoro wystąpił w roku 1608 jako tłumacz z niemieckiego przy spisaniu testamentu Beltera.

W roku 1608 (3-XII) Krzysztof Lechth Murarius odstąpił pod zastaw na pożyczkę stu złotych tylną część swego domu w rogu pierzei wschodniej rynku obok domu Krzysztofa Częstopianego¹¹⁾. Lechth posiadał ten dom już 4/V 1603 (p. ryc. 148).

W roku 1593 (6-VIII) Krzysztof Murarz z żoną swą Zofią Harthką, mieszkającą zamojską, prawowali się z Bartoszem Kuśnierzem oraz Krzysztofem Częstopianem¹²⁾.

¹⁾ Wśród lubelskich muratorów (mistrzów) występował w XVII wieku *Valentinus dictus Foltyn* (Jan Riabinin, Murarze, malarze i rzeźbiarze lubelscy w XVII wieku, *Biuletyn Naukowy HSz i K*, I 1932—1933, s. 79); pozostaje do zbadania czy lubelski a zamojski Foltyn to ta sama osoba.

²⁾ HORODYSKI l. c., s. 206.

³⁾ A. Advoc. Z., nr 1., f. 37.

⁴⁾ Decreta Officii Consul. C. Z. f. 41

⁵⁾ A. Advoc. Z., nr 2, f. 180v.

⁶⁾ Tamże, f. 260.

⁷⁾ Tamże, f. 189v—190.

⁸⁾ HERBST i ZACHWATOWICZ, o. c., s. 21, 25, 27, 28.

⁹⁾ Działalność Gocmana wiążąca się z Pińczowem będzie uwzględniona w innym miejscu.

¹⁰⁾ A. Advoc. Z., nr 2., f. 111v, 112.

¹¹⁾ Tamże, f. 196., 239 v.

¹²⁾ Decreta Officii Consul. C. Z., f. 118.

Christopherus Murarius występuje i wcześniej, w roku 1591 (24-VII)¹⁾ oraz w roku 1592 (22-I)²⁾. W roku 1603 (17-VII) Christopherus Murarius sprzedał swój dom *in nova locatione Zamoscii*³⁾. Wreszcie zapiska z roku 1605 (26-I) informuje, że Christopherus Murarius był teściem Sebastiana, syna zmarłego Tomasza Murarza oraz, że Sebastian odstąpił Krzysztofowi Murarzowi ogród, otrzymany w spadku po rodzicach⁴⁾.

Zdaje się, iż wszystkie te wzmianki, obejmujące lata 1591—1606 tyczą się wyłącznie murarza Krzysztofa Lechtha, który dopiero w roku 1608 wystąpił pod swym nazwiskiem, a nie tylko pod imieniem, aby odróżnić się od murarza Krzysztofa Waltera, który przypuszczalnie osiedlił się w Zamościu koło roku 1607.

Wiadomości o Tomaszu Murarzu obejmują lata 1590 (14-VI)⁵⁾ — 1593. Tomasz, brat Hanusa Murarza i powinowaty muratora Krzysztofa (Lechtha?) był Włochem (*Thoma Murarius Italus*)⁶⁾. W roku 1591 (18-V) wystąpił on jako opiekun dzieci wyżej wspomnianego brata⁷⁾. Według lustracji z roku 1591 (18-III) posiadał Tomasz dom przy ulicy Bełskiej⁸⁾. W roku 1592 (21-V) kupił on trzy łany sąsiadujące z jego własnym polem⁹⁾, zaś w roku 1593 (10-VII) ogród znajdujący się przy jego ogrodzie¹⁰⁾. Świadczy to, iż majątek w nieruchomościach Tomasza Murarza w latach 1591—1593 znacznie się powiększył. Tomasz zmarł przed 1-III roku 1600, gdyż wówczas występuje wdowa po nim, Anna¹¹⁾.

Hanus Murator posiadał według zapiski z roku 1590 (23-VII) dom przy ulicy Turobińskiej¹²⁾. Zmarł on na Rusi w roku 1591 (przed 18-V) wskutek nędzy i głodu wówczas tam panującego („*ob summam inopiam et pauperitatem prae nimia angustia famis eo anno per totam Russiam grassantur*“)¹³⁾. Helena, żona Hanusa, po jego śmierci wyszła powtórnie za mąż za malarza Józefa¹⁴⁾.

Jan Murarius (Joannis) występuje w roku 1591 (18-III) jako właściciel domu przy ulicy Rachańskiej¹⁵⁾. W roku 1603 (18-I) żona jego kupiła na tejże ulicy inny dom¹⁶⁾.

Według lustracji z roku 1591 (18-III) posiadał Klimczuk Murarius domek narożny przy ulicy Horodelskiej¹⁷⁾. Poza tym występuje on w roku 1593 (30-I)¹⁸⁾.

¹⁾ Decreta Officii Consul. C. Z., f. 5.

²⁾ Tamże, f. 37.

³⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 192.

⁴⁾ Tamże, f. 254.

⁵⁾ Tamże, f. 42.

⁶⁾ Tamże, f. 79; cf. DUTKIEWICZ l. c., s. 55.

⁷⁾ Tamże, f. 79.

⁸⁾ HORODYSKI l. c., s. 205.

⁹⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 100.

¹⁰⁾ Tamże, f. 139.

¹¹⁾ A. Consul. Z., nr 2, f. 241v.

¹²⁾ A. Advoc. Z. nr 1, f. 57; cf. DUTKIEWICZ l. c., s. 55.

¹³⁾ Tamże, nr 1, f. 79; Dutkiewicz, l. c., s. 55.

¹⁴⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 79; DUTKIEWICZ l. c., cf. HORODYSKI l. c. 206.

¹⁵⁾ HORODYSKI l. c., s. 206.

¹⁶⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 180.

¹⁷⁾ HORODYSKI l. c., s. 204.

¹⁸⁾ Decreta Officii Consul. C. Z., f. 93v.

W roku 1603 (10-IV) Paweł Murarius (Paulus)¹⁾ sprzedał za sto złotych swą część domu pierzei południowej znajdującego się w rynku obok Telaniego (p. ryc. 148)²⁾ po trzech miesiącach (10-VII) kupił gdzie indziej drugi dom³⁾. Paweł zmarł przed 29-III roku 1608, skoro wówczas występuje wdowa po nim, Anna⁴⁾.

Adam Priwner Murarius z żoną swą Zofią w roku 1592 (29-V) sprzedali za sto złotych swój dom przy ulicy Ormiańskiej⁵⁾. Adam Murator, występujący w roku 1589 (10-III)⁶⁾, Jadam Murarz, występujący w roku 1591 (18-III)⁷⁾ oraz wzmiankowany Adam Priwner to ta sama postać, gdyż obok jednakowych imion i zawodu wszyscy „trzej” byli właścicielami tej samej nieruchomości. Najstarsza wzmianka o Adamie Priwnerze pochodzi z roku 1583 (12-VII), jeśli przyjmujemy iż Adam Murarius, kupujący wówczas dom przy ulicy Sokalskiej⁸⁾ i Adam Priwner Murarius to również ta sama postać. Byłby on jednym z najstarszych na terenie Zamościa muratorów. W roku 1596 (6/VI) Adam Murator kupił za 4 złote jeden z drewnianych kramów, z rozkazu Zamoyskiego wybudowanych wówczas obok ratusza⁹⁾.

Tomasz Roch Murator (Thoma Roch, przeważnie Roch) posiadał w Zamościu majątność („Rochowskie”). Dom jego, znajdujący się w rogu północnej pierzei rynku, oznaczono na planie rynku (ryc. 148) jako własność Sebastiana Fabro (zwanego również Claustarius), męża Doroty, córki Rocha. Roch zmarł przed 18/III 1591, skoro wówczas dom ten już był własnością „dzieci Rochowej”¹⁰⁾. W r. 1604 sukcesorowie sprzedali ten dom za 450 złotych¹¹⁾. Jeden z trzech synów Rocha, Jakób Roszek, mieszkaniec Ołki, był złotnikiem.

Sebastian Murarius, zwany Wędzimucha seu Kulik pochodził ze wsi Dwikozy (pow. sandomierski), podobnie jak i jego żona, Anna Markówna. Występuje on w naszych zapiskach po raz pierwszy w roku 1592¹²⁾ obok Błażeja Murarza oraz w roku 1598 (23-I)¹³⁾. Z roku 1604 (12-III) pochodzi jego testament¹⁴⁾, spisany z racji choroby, zaś po roku (15-III 1605 roku) odbył się podział schedy już po zmarłym Sebastianie¹⁵⁾. Żona jego, Anna, przed upływem roku od śmierci męża, również zmarła. Ma-

¹⁾ DUTKIEWICZ l. c., s. 55, wzmiankuje, że budowniczy Paweł w obecności Bernarda Moranda w roku 1583 4/V potwierdza zapis zmarłej żony swej Heleny na rzecz budowy i upiększenia kościoła w Zamościu; zdaje się, że zaszło tu nieporozumienie: w wskazanym miejscu (A. Advoc. Z., nr 1., f. 4) mowa jest o Pawle Młynarzu; w danym wypadku *mollitor* oznacza młynarza, a nie budowniczego, gdyż, 1. wzmiankowany Paweł był właścicielem młyna w Janowicach (przedmieście Lubelskie Zamościa), na którym zapisał sumę legowaną przez Helenę na kościół, „*inscribit eandam summam in molendino in Janiowicze*” (tamże, f. 4) oraz 2. że budowniczych nie tytułowano wyrazem *mollitor*, natomiast słowem tym pospolicie określano młynarzy (por. A. Consul. Z., nr 2., f. 213, 214).

²⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 171v.

³⁾ Tamże, f. 189 — 189v; tamże, nr 2, f. 162.

⁴⁾ Tamże, nr 2, f. 162.

⁵⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 103v—104.

⁶⁾ Tamże, f. 10 23 v. DUTKIEWICZ l. c., s. 53.

⁷⁾ HORODYSKI l. c., s. 205.

⁸⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 2 v; cf. DUTKIEWICZ l. c., s. 55.

⁹⁾ A. Cons. Z. nr 2, f. 88 v.

¹⁰⁾ HORODYSKI l. c. 207.

¹¹⁾ A. Advoc. Z. nr 1 f. 157, 224 v, 227—228 v, 232, 236, 247—247 v, 271 v.

¹²⁾ Decreta Officii Consul. C. Z. f. 41.

¹³⁾ A. Consul. Z., nr 2, f. 153.

¹⁴⁾ A. Advoc. Z., nr 1, f. 217v—218.

¹⁵⁾ Tamże, f. 257.

jątkiem jego podzieliło się ich rodzeństwo: rodzony brat Sebastiana Jan Łososik z Dwikóz, dwie siostry nieboszczki Anny i siostrzenica. Sebastian drobiazgowo opisał w testamencie swój majątek, świadczący o tym, że był on zamożnym rzemieślnikiem. A więc: dom oceniony na dwieście trzydzieści złotych, morga gruntu przy tym domu, czterysta złotych w gotówce, dwie krowy, jedno cielę, po kilka korców żyta, owsa, słodu, beczka śledzi, cztery połcie mięsa, dwie sadła, siedem pni dębowych, kilka naczyń cynowych i wreszcie odzież: szubka makowa, podszyta królikami, kilka sukien karmazynowych i zielonych, giermak, czarny mytlik falendyszowy, pas srebrny za dwadzieścia złotych itd. Sebastian szczegółowo podzielił swój majątek między spadkobierców, przeznaczając znaczną jego część żonie Annie. Nie zapomniał on i o biednych. Na szpital i do skrzynki bractwa żałobnego przeznaczył po dziesięć złotych, zaś do skrzynki kościoła farnego — trzydzieści.

A N E K S.

3/IX 1599.

Jan Zamoyski...

Wszem wobec y każdemu zossobna komu to wiedziec należy oznaymuie Żem pozwolił slachetnemu Bernatowi Morandowi Architektowi memu dom iego własny na rożny w rynku, podle Janiszewskiego domu ziedney strony, a z drugiey przeciw Tomikowskiemu domowi přes ulicze Zamkową narozną mu przedacz tym spossobem Iz ma zbudowac kamienicze w Ryunku co leże narozną przeciw Telaniego kamieniczy ziedney strony, a zdругiey podle Teodora Greka, tym xtaltem iakowey mi wizerunk pokazał, którą tak zbudowawssy będzie iey iako szwey własney zazywał, y takową wolnosczią onę trzymał, y potomkowie iego będa zazywacz y trzymacz iakową własnosczią inszy Zamoisczy moi Mieszczenie trzymają zazywaią y disponowac tąz kamienicze przedanyem darowanyem y innym wszelakim obyczaiem szam y potomkowie iego wedle szwego zdania y upodobania bez zadnego mego i potomkow moich consensiey przekazy: A mam tę o nim nadzieie, że tym chętliszym i dozornieyszym bendzie w tych posługach moich ktore mu są odemnie zleczone. Dan Zamosc die 24 Augusti A. 9 Nono Jan Zamoiski mpp.

Ja Bernath Morando Jasnie Wielmożnego Pana Je Mosczi Pana Canczlerza j Hethmana wielkiego Coronnego Architekth Wszam wobec y kazdemu zossobna komu to wiedziec należy oznaimuię Że mi Jego Mośc Pan Canczlerz raczył pozwolicz przedac dom moy narozny w Ryunku podle Ianiszewskiego domu ziedney strony a zdругiey przeciw Wnukowskiego domowi přes ulicze Zamkową na roznemu tym sposobem Że mam zbudowacz szwym własnym kostem kamienice w Ryunku także narozną przeciw Teloniego kamieniczy ziedney strony a zdругiey podle Teodora Greka thym xtaltem iakowey Je Mosczi wizerunk pokazałem którą tak zbudowasz iako swey własney oney zazywacz y taką wolnosczią onę trzymacz będą y potomkowie moi zażywacz y trzymacz będą iakową wolnosczią inszy Zamoysczy Mieszczenie domy y kamienicze szwe trzymaią y zazywaią y disponowacz tąz kamieniczą przedaniem, darowaniem y innym wszelakim obyczaiem tak ya szam yako y potomkowie moi bez consensu y wszelakiey przekazy Jego Mosczi y potomkow Jego Mosczi. A ya tym chętliszem y dozornieyszym będe wtych posługach ktore mam od Jego mosczi zleczone. Dan w Zamosczu 24 dnia Augusti Anno Domini Millesimo Quingentesimo Nonagesimo Nono Bernard Morando

Wg ingrossacji 3-XI 1599 r. w zamojskich aktach radzieckich (Archiwum Państwowe w Lublinie, Acta Consularia Zamoscii, księga nr 2., f. 219v—220).

S P R A W O Z D A N I A

KRAKÓW—ŁÓDŹ, DWA PRZEWODNIKI.

KAROL ESTREICHER, „Kraków, przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice“. Wyd. III z 73 il. i planem miasta. Nakładem Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa 1938. Str. XXIV + 363.

JAN DYLIK, „Łódź i okolice, przewodnik geograficzny“. 2 plany, 87 fot. i rys. w tekście oraz plan Łodzi i mapa okolic poza tekstem. Nakładem zarządu miejskiego w Łodzi 1939. Str. 245.

Przewodniki mogą być pożyteczne do celów naukowych wobec niedostatecznego jeszcze stanu inwentaryzacji zabytków, ale zasadniczym ich zadaniem jest służyć wycieczkom. W pojęciu tego słowa mieści się „aktywne ustosunkowanie się do przestrzeni“; w wypadku miasta podłożem dorobku zwiedzającego muszą być również wartości przestrzenne: krajobraz miasta oraz jego elementy architektoniczne w węższym tego słowa znaczeniu.

Kraków i Łódź, organizmy zgoła odmienne i niewspółmiernie skalą oraz jakością historyczną i gospodarczą, wymagają odmiennego ujęcia pod względem konstrukcji, natomiast wydaje się że należy w obu wypadkach stosować tę samą metodę, szukać odpowiedzi na te same pytania, wiedząc że odpowiedzi będą różne. Może więc być pożyteczne porównanie dwu, doskonałych — z góry to trzeba powiedzieć — przewodników, z których jeden napisał historyk sztuki, drugi — geograf.

„Kraków“ jest to przewodnik tradycyjnego typu, rozbudowany o bibliografię (przypisy u dołu stronic stanowią chwalebą nowość) i doprowadzony do doskonałości. Jest to poza tym przewodnik rzeczywiście praktyczny (obfity dział adresowy, plan miasta wygodny w użyciu) i popularny (troska o barwność ujęcia, ożywiające akcenty publicystyczne), a zarazem, pod względem naukowym stanowi encyklopedię i bibliografię zabytków Krakowa. Informacje o zbiorach muzealnych obszerne, zabytki świetnie opisane, zwłaszcza w odniesieniu do rzeźby, malarstwa i rzemiosła artystycznego. „Wartości przestrzenne“ stoją na drugim planie. Opisy architektury ustępują opisom zabytków innych dziedzin sztuki (obiekty obronne, system krakowski gotyku przedstawiony nie jasno bez rysunku, związek stanisławowskiego klasycyzmu z Francją nie istotny), zagadnienia związane z planem Krakowa i jego rozwojem terytorialnym nie leżą w zainteresowaniach autora choć poruszała je literatura urbanistyczna (Sosnowski, Tołwiński). Również obok legend i wspomnień historycznych zabrakło miejsca dla istotnych dla charakteru miasta procesów społecznych np. wyludnianie śródmieścia (praca na ten temat Bystronia).

„Łódź i okolice“ to „przewodnik geograficzny“, ale ta geografia jest tak szeroko pojęta, że wszystko właściwie mieści. Przewodnik ten stanowi typ u nas nowy, oparty o geografię historyczną, o przemiany krajobrazu. Nie ma też on celu „praktycznego“ (brak np. adresarza), nawet zasadnicza część przewodnikowa „Wędrowka po Łodzi“ nie ma charakteru linearnego przewodników tradycyjnych („Trasy przechadzek po mieście“ obejmują 5 stron), ale stanowi charakterystykę krajobrazu poszczególnych dzielnic miasta (topografia, plan,

zabudowa, charakter gospodarczy i społeczny), poczynając od dzielnic najstarszych, a nie od dworca kolejowego.

Łódź zwiedzana z przewodnikiem Dylika staje się obiektem bogatym w formy. W planie miasta wyróżnić można nawarstwienia jego rozwoju historycznego: Stare Miasto — średniowieczna rolnicza osada (prawo miejskie 1423), Nowe Miasto — racjonalnie założona w czasach Królestwa Kongresowego osada rzemieślnicza, a następnie kilka, dyktowanych przebiegiem koniunktury, faz rozwoju miasta wielkoprzemysłowego¹⁾. Te same fazy autor wyróżnia w budownictwie łódzkim, w którym szczególnie interesujące wydają się domy rzemieślnicze lat 1820—1840 oraz monumentalne budowle przemysłowe oraz dworki przemysłowców połowy XIX w. Ujęcie przemian budownictwa łódzkiego jest tym cenniejsze iż dotychczas nauka nie interesowała się niemal wcale typowymi zabytkami architektury miejskiej nowszych czasów. Organiczną częścią tekstu są liczne, ciekawe ilustracje, wspomnieć też trzeba wzorowy, warstwicowy plan miasta. „Wycieczki w okolice” nie są tylko aneksem, ale istotną częścią pracy, a obejmują tak ważne przedmioty jak Będków, Brzeziny, Łagiewniki, Łask, Łęczyca, Pabianice, Sulejów i Tum. W zakresie opisów zabytków wytknąć można drobne (np. str. 151) usterki i kontrola historyka sztuki dobrze by przewodnikowi zrobiła. Podnieść trzeba jednak że bibliografia zabytków nie wiele pozostawia do życzenia.

Dwie doskonałe książki o miastach powinny przyczynić się do podniesienia poziomu przewodników polskich zarówno pod względem treści jak i formy („Łódź” ma skromną lecz ładną oprawę, „Kraków” grzeszy lichotą okładki), a porównanie wzajemne powinno je nadal, w dalszych wydaniach doskonalić.

B. Gq. St. Ht.

¹⁾ Odczuwa się tylko brak analizy kształtu działki budowlanej.

K R O N I K A

RUCH NAUKOWY

KRAKÓW Komisja Historii Sztuki P. A. U. Na posiedzeniach komisji pod przewodnictwem prof. Juliana Pagaczewskiego wygłoszono następujące referaty:

- 19 I 1939: Jadwiga Chrząszczewska: Gotyckie złotnictwo w Wielkopolsce i warsztaty poznańskie;
- 16 II 1939 mgr Jerzy Żarnecki: I. Nieznany posąg Kazimierza Wielkiego;
II. Ze studiów nad snycerstwem gotyckim w Małopolsce północnej;
dr Kazimierz Buczkowski: O szklach wykopanych w Łucku;
- 16 III 1939 ks. doc. Tadeusz Kruszyński: I. Ormiańskie hafty na Węgrzech w XVII w.
II. Złotnicze szczegóły na haftach z Gdańska;
III. doc. Karolina Lanckorońska: „Zdjęcie z Krzyża” Michała Anioła;
- 23 III 1939 dr Jerzy Pilecki: Sfinks i gryf w zasięgu egejskim,

W skład komitetu nagrody artystycznej imienia P. Barczewskiego nadawanej corocznie przez P. A. U. weszli w roku bieżącym pp.: J. Pagaczewski, W. Molé, F. Kopera, S. Komornicki, A. Bochnak.

Towarzystwo Miłośników Krakowa. W cyklu naukowych odczytów urządzanych corocznie w okresie zimy, wygłoszono od grudnia 1938 do marca 1939 r. następujące prelekcje:

- N. Treter: Jan Matejko.
- H. Barycz: Szkolne lata Jana i Marka Sobieskich.
- A. Bochnak: Grób biskupa Maura w krypcie św. Leonarda na Wawelu.
- T. Seweryn: Kultura ludu krakowskiego.
- M. Niwiński i H. Jasieński: Dawny dom brata Alberta.
- S. Mikulski: Adam Asnyk jako obywatel krakowski.
- J. Pietrzycki: Kolęda ziemi krakowskiej i dworu wawelskiego.
- St. Szczotka: Żywczacy na Uniw. Jagiell. od w. XV do XVIII.
- K. Estreicher: Ekspansja renesansu krakowskiego.
- K. Lepszy: Rozruchy religijne w Krakowie u schyłku XVI w.
- K. Pieradzka: Kościoły krakowskie dziś nie istniejące.
- J. Żarnecki: Średniowieczne wizerunki Kazimierza Wielkiego.
- A. Świderska: Kraków kresowy.
- M. Estreicherówna: Plotki krakowskie sprzed stu laty.
- J. Dobrzycki: O pięknie tradycji Krakowa, ich obrońcach i wrogach.

Nowe wydawnictwa. W przygotowaniu znajduje się 1 zeszyt VIII tomu *Prac Komisji Historii Sztuki*, dalej t. XXXI *Rocznika Krakowskiego*. Jako 99 tomik *Biblioteki Krakowskiej* ukazały się rozprawy Józefa Mehoffera „O naturalizmie i historyzmie Matejki” oraz Karola Estreichera „Artystyczna droga Matejki”. W druku IV wydanie Karola Estreichera przewodnika po Krakowie oraz 100 t. *Biblioteki Krakowskiej* obejmujący szkice o zabytkach krakowskich Adama Chmiela.

Wystawa grafiki. W Gabinetie Rycin P. A. U. zamknięto wystawę „Rycin kolorowych”. W przygotowaniu wystawa rycin Albrechta Dürera.

Karol Estreicher.

LWÓW. Sekcja Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego. Wygłoszono następujące referaty:

27 X 1938. Dr Aleksandra Majerska: „Ferdynand Ruszczyc, Psychologiczna analiza stylu“.

13 XII 1938. Posiedzenie poświęcone twórczości Jana Matejki:

I. Przewodniczący Sekcji Prof. dr Władysław Podlacha: Słowo wstępne.

II. Dr Aleksandra Majerska: „Idee historiozoficzne w obrazach Matejki na tle poglądów szkoły krakowskiej“.

III. Mgr Ludmiła Modelska: „Polichromia kościoła Mariackiego w Krakowie“.

19 I 1939. I. Prof. dr Mieczysław Gębarowicz: „Z badań nad psalterzem floriańskim“.

II. Dr Karol Estreicher: „Artystyczna droga Matejki“.

Galeria Miejska z okazji setnej rocznicy urodzin Jana Matejki urządziła wystawę obrazów, akwarel i rysunków Mistrza ze zbiorów publicznych i prywatnych lwowskich, obejmującą 158 prac. Ukazał się ilustrowany katalog, opracowany przez kustosa Galerii dra Jerzego Gürtlera ze słowem wstępnym dr. dra Aleksandra Czołowskiego. Wystawa była otwarta 8. XII. 1938 do 5. II. 1939.

W roku akad. 1937/38 uzyskała na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie magisterium z historii sztuki Ludmiła Modelska na podstawie pracy: „Geneza polichromii Jana Matejki w kościele Mariackim w Krakowie“.

Zb. H.

PRACE KONSERWATORSKIE

KRAKÓW. W okresie zimowym prace konserwatorskie w Krakowie z natury rzeczy postępowaly wolniej, o ile nawet nie zostały wstrzymane. Kończono tylko roboty rozpoczęte jeszcze w roku ubiegłym.

Katedra wawelska. Ukończono ostatecznie we wszystkich szczegółach odnowienie krypty św. Leonarda i grobów królewskich, o czym pisałem już w *Biuletynie* (nr 4 1938, str. 378). Odkryto i odnowiono malowidła ściennie pod schodami wiodącymi do kapitułarza. Znajdowała się tam kaplica, wybudowana ok. r. 1470 przez Hinczę z Rogowa (obszernie pisze o tym Wojciechowski), przy której istniała mała zakrystyjka dotąd zachowana. Jeszcze arch. Odrzywolski (ok. 1900) odszukał tam ślady malowań ściennych, które dopiero obecnie wyciągnięto spod tynku i odnowiono (restauratorzy Milli i Rutkowski). Fragmenty malowideł przedstawiają Rzeź niewiniątek, Chrystusa i św. Katarzynę. Wskutek umiejętnego odnowienia możemy rozróżnić dzisiaj styl malowideł. Wskazuje on, zdaniem naszym, na bliskie pokrewieństwo z tryptykami krakowskimi tego czasu (Mikuszowice, tryptyk św. Trójcy). Rzeczą szczegółowszych badań będzie stwierdzenie o ile przypuszczenia powyższe są słuszne.

Kościół XX. Pijarów. W ostatnich latach przeprowadzono prace konserwatorskie w kościele XX. Pijarów, z których najważniejsze było odnowienie fasady tego pięknego zabytku barokowej architektury. Za nieszczęśliwe uważać należy jedynie umieszczenie na fasadzie kościoła czarnej marmurowej tablicy ze złożonym wezwaniem, nie licującej całkowicie z całością architektury. Obecnie przystępują pijarzy do odnowienia polichromii na sklepieniu. Życzyć by sobie należało, by te cenne malowidła barokowe zostały odnowione przez najlepszych restauratorów krakowskich.

Kościół OO. Karmelitów na Piasku. Odnowienie jego zewnętrzne i wewnętrzne choć przeprowadzone z dużym nakładem trudu i kosztów, mimo najlepszej woli rządców kościoła, uznaje się raczej za ujemny przykład. Postępowano bowiem bardzo samowolnie z zabytkami kościoła, odnawiając je nadmiernie. Niektóre z barokowych ołtarzy przełożono i przemalowano nielitościwie tak iż czynią obecnie przykre wrażenie wyczyszczonych samowarów. Największy błąd popełniono usuwając z tęczy kościoła dwa boczne ołtarze ustawione tam kulisowo w sto-



Fot. Zb. Hornung

Ryc. 149. Lwów, Kościół Klarysek.

Ryc. 150. Tyśmienica, cerkiew ormiańska.

sunku do ołtarza głównego. Należy się spodziewać, że ołtarz główny w tym kościele nie ulegnie podobnemu zniszczeniu, co ołtarze boczne. Zniszczenia ołtarzy karmelickich dokonano mimo protestów i ostrzeżeń krakowskich historyków sztuki (Bochnak, Muczkowski).

Ogrojec przy kościele św. Barbary. Po odnowieniu rzeźb i ich polichromii (M. Gąsecki) ukończono również odnowienie architektonicznej strony Ogrojca. Uzupełniono brakujące części luków, fial i kwiatonów oraz nakryto całość budynku nowym dachem miedzianym o trzech szczytach odpowiadających trzem arkadom dolnym (arch. F. Mączyński). Przy sposobności warto wspomnieć w tym miejscu, że polichromia barokowa w kościele św. Barbary (pędzla P. Fr. Molitora, poł. XVIII w.) domaga się gwałtownie opieki konserwatorskiej.

Karol Estreicher.

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE 1938. Na czoło ostatnio wykonanych we Lwowie prac wysuwa się odbudowa zniesionej z początkiem ub. stulecia wieży kościoła pp. klarysek albo bernardynek z r. 1607 (ryc. 149) wg projektu inż. A. Łobosa, który w ogólnej sylwecie nawiązuje do pierwotnego jej kształtu, znanego z kilku rycin, oraz uregulowanie przyległego placu, na którym stanie niebawem pomnik ks. biskupa Bandurskiego. Poza tym odsłonięto znaczną część murów obronnych Klasztoru OO. Bernardynów przez wyburzenie nieestetycznego budynku miejskiego z końca XIX w. Z innych, ważniejszych robót konserwatorskich wymienić należy ukończenie rozpoczętej przed kilku laty restauracji malowideł ściennych Franciszka i Sebastiana Ecksteinów z 1740—1742 w kościele OO. Jezuitów, oraz konserwację polichromii nawy głównej kościoła OO. Bernardynów, wykonanej w latach 1738—1740 przez o. Benedykta Mazurkiewicza przy współudziale malarzy lwowskich Bartnickiego, Sroczyńskiego i Wolińskiego.

Na obszarze województwa przeprowadzono w tym czasie remont kościołów parafialnych w Nawarii z XVII—XVIII w., Jasieniu z r. 1743 i Uhercach z poł. XVIII w., dawnego kościoła szpitalnego (dziś ewangelickiego) pod wezw. św. Ducha w Jarosławiu z r. 1669, kościoła OO. Dominikanów w Borku Starym z XVII w., b. kościoła OO. Karmelitów (dziś cerkiew parafialna) w Drohobyczu z pocz. XVIII w. oraz kontynuowano

dalej prace około odnowienia fasad zewnętrznych okazałej popijarskiej świątyni z r. 1693 w W a r ę ż u. Prócz tego na specjalną wzmiankę zasługuje odkrycie fundamentów dawnej kolegiaty jarosławskiej z XV wieku, rozebranej z końcem XVIII wieku z powodu grożącego zawalenia. Po szczegółowym zbadaniu murów, zarys ich będzie uwidocznił na powierzchni placu, przylegającego do rynku.

W dziedzinie ochrony zabytków budownictwa drzewnego podjęto prace około zabezpieczenia cerkwi parafialnej w S i e l c u z r. 1700, Z a ł o k c i u z r. 1797, oraz starych dzwonnicy w J a w o r o w i e i P o t y l i c z u, udzielono pozwolenie na rozszerzenie małej cerkiewki filialnej w L e l e c h ó w c z XVIII wieku oraz sprzeciwiono się rozbiorce cerkwi w Z u b e ń s k i e m z pocz. XIX w. Z powodu daleko posuniętego zniszczenia musiano jednak zgodzić się na rozbórkę cerkwi drewnianych w C h l e b o w i c a c h z r. 1765 i Ł u p k o w i e z r. 1820.

W końcu w tym miejscu wspomnieć się godzi o restauracji fasady tylnej frontowego skrzydła zamku Żółkiewskich i Sobieskich w Ż ó ł k w i, po skanalizowaniu zabytku i częściowym uporządkowaniu dziedzińca, dalej o odnowieniu renesansowych domów podcieniowych w Krośnie i empirowego ratusza w R a w i e R u s k i e j, jako też o zabezpieczeniu najbardziej zagrożonych części ruin z a m k u o d r z y k o ń s k i e g o koło Krosna, z pomocą subwencji ze Skarbu Państwa w kwocie 800 zł.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE. W okresie sprawozdawczym prowadzono dalej od kilku lat trwające prace około konserwacji ruin zamków, a to w O l e s k u, gdzie przystąpiono do robót fundamentowych przy wiadukcie, prowadzącym do zamku, następnie w S i d o r o w i e podmurowano zagrożone mury obwodowe, w K u d r y ń c a c h zaś ukończono prace, związane z odbudową jednej baszty. Poza tym w Z b a r a ż u zrekonstruowano dalsze skrzydło boczne zamku oraz przystąpiono do budowy schroniska turystycznego na terenie ruin w C z o r t k o w i e, wykorzystując w tym celu mury dawnych zabudowań gospodarczych.

W zakresie architektury kościelnej zanotować należy odnowienie wnętrza b. kościoła paraf. w Z ł o c z o w i e z r. 1627, służącego obecnie za cerkiew paraf., łącznie z konserwacją prymitywnie wykonanej dekoracji stiukowej w kopule, dalej przebudowę dachu kościoła parafialnego w B u s k u z XVIII w., oraz rekonstrukcję zniszczonego w czasie wojny hełmu na wieży kościoła oo. Dominikanów w P o d k a m i e n i u. Następnie prowadzono dalej rozpoczęte w poprzednim roku prace około odnowienia malowideł ściennych Józefa Majera z r. 1750 w kościele oo. Karmelitów w T r e m b o w l i oraz podjęto konserwację cennej polichromii Stanisława Stroińskiego z r. 1782 w kościele parafialnym w Ł o p a t y n i e.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE. Najdonioślejszym zdarzeniem było niewątpliwie odkrycie fundamentów dawnej katedry halickiej z poł. XII wieku przez dra J. Pasternaka obok cerkwi parafialnej w Kryłosie. Po zakończeniu prac badawczych w r. 1939, będą one odpowiednio zakonserwowane. Z pozostałych robót wymienić należy podjęcie restauracji kościoła ormiańskiego w T y ś m i e n i c y z poł. XVIII w. (ryc. 150) oraz wstępne prace około rozbudowy skromnego kościoła parafialnego z XVI—XVIII wieku w N a d ó r n e j. Następnie w tym miejscu należy się wzmianka o odnowieniu wnętrza gotyckiego kościoła parafialnego w Ż y d a c z o w i e, który otrzymał nową polichromię podług projektu art. mal. T. Wojciechowskiego, jako też zarządzeniom mającym na celu niedopuszczenie do pokrycia blachą cerkwi drewnianych w J a m i e l n i c y, K o ł o k o l i n i e i Ż a b i u - Z e ł e n y m.

Zbigniew Hornung.

